10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 187.

Kraków, czwartek 14 sierpnia 1941 r.

[illegible]

Wojska sowieckie cofają się ku wybrzeżom morza Czarnego.

Anglicy stracili znowu 58 samolotów bojowych.

Z głównej kwatery Wodza, 14 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na południowej Ukrainie dywizje piechoty i szybkie wojska niemieckiej armji lądowej oraz sojuszników ścigają nieprzyjaciela, cofającego się ku portom nad morzem Czarnem. W ostrym naporze zadały one zmuszonym do walki strażom tylnym sowieckim wielkie straty.

Na pozostałych częściach frontu wschodniego ataki wojsk niemieckich przyniosły nowe sukcesy.

Silniejsze formacje lotników bojowych obrzuciły ostatniej nocy skutecznie bombami rozpryskującemi i zapalającemi ważne kolejowe punkty węzłowe w rejonie na zachód od Moskwy.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej samoloty bojowe zniszczyły za dnia w pobliżu wysp Faroer dwa frachtowce, łącznej pojemności 14.000 ton i zatopiły ubiegłej nocy u wschodniego wybrzeża szkockiego jeden okręt handlowy, pojemności 5.000 ton. Skuteczne ataki nocne lotnictwa kierowane były dalej na zakłady zbrojeniowe w Birmingham, jak również na urządzenia portowe w Great Yarmouth i Ramsgate. Inne samoloty bojowe bombardowały kilka lotnisk na wyspie.

Podczas wypadu ścigaczy w Kanale, wymienionego w komunikacie z 12 sierpnia, storpedowany został jeden dalszy parowiec, pojemności 4.000 ton.

W Afryce północnej niemieckie samoloty niszczycielskie rozbiły zbiorowisko samochodów nieprzyjaciela na południowy wschód od Sollum. Podczas ataku powietrznego na brytyjskie lotnisko Abu Sueir w w nocy na 12 sierpnia spowodowano przez trafienia bombami wielkie pożary i potężne wybuchy w hangarach i składach amunicji.

Próby brytyjskiego lotnictwa zaatakowania wczorajszego dnia Niemiec zachodnich i wybrzeża obsadzonych obszarów nad Kanałem, załamały się w ogniu niemieckiej obrony. Myśliwce, artylerja przeciwlotnicza i artylerja marynarki zestrzeliły przytem 42 brytyjskie samoloty. Własnych strat nie było.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy w rozmaitych miejscowościach Niemiec zachodnich i północno-zachodnich bomby. Ludność cywilna poniosła kilka strat. Szkody o znaczeniu obronno-gospodarczem, względnie wojskowem, nie było. Nocne myśliwce, artylerja przeciwlotnicza i artylerja marynarki zestrzeliły 16 z atakujących brytyjskich bombowców.

Nowa klęska lotnictwa angielskiego.

Zestrzelenie 41 samolotów brytyjskich.

Berlin, 13 sierpnia. **Brytyjskie lotnictwo poniosło w godzinach południowych we wtorek podczas próby ataku na zachodnio-niemiecki obszar przemysłowy znowu ciężką porażkę.**

Zatrzymane przez silną obronę niemiecką, samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły swoje bomby w okolicach Kolonji, zanim zdołały dotrzeć do obronno-gospodarczych objektów na obszarze przemysłowym. **Myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły dziesięć samolotów bombowych,** a jeden dalszy bombowiec został strącony przez artylerję marynarki.

Z formacji brytyjskich samolotów myśliwskich, które zbliżyły się do wybrzeża holenderskiego celem osłony powracających bombowców, niemieccy myśliwcy strącili sześć „Spitfire".

Równocześnie odbywający się brytyjski manewr pozorowania ataku nad wybrzeżem Kanału **doprowadził do dalszych wydatnych strat nieprzyjaciela, który stracił tam w walkach powietrznych i przez artylerję przeciwlotniczą 13 samolotów, a dwa zostały strącone przez myśliwskie samoloty.**

Podczas dalszego wypadu brytyjskich samolotów myśliwskich w godzinach wieczornych na wybrzeże obsadzonych obszarów, **niemieccy myśliwcy zestrzelili dziewięć dalszych samolotów nieprzyjacielskich.**

Łączne straty nieprzyjaciela wynoszą tem samem według dotychczas nadeszłych komunikatów, 41 samolotów. Własnych strat w samolotach nie było.

Wynurzenia agenta GPU.

Sztokholm, 13 s ierpniaa.. **„Svenska Dagbladet" zwraca uwagę na pewien artykuł zamieszczony w północno-amerykańskiem czasopiśmie „The American Mercury", w którem komunistyczny agent Krebs dokonuje sensacyjnych wynurzeń na temat machinacyj Kominternu.**

Krebs, który już w swej książce „W ucieczce przed nocą" w dokładny sposób opisał organizację GPU, podaje obecnie do wiadomości dalsze szczegóły o szkoleniu agentów kominternu t. zw. międzynarodowym uniwersytecie Lenina w Moskwie, do którego ongiś sam uczęszczał.

Kursy, których uczestnicy conajmniej od dwóch lat winni należeć do partji komunistycznej, trwały od 2 do 4 lat. Po ukończeniu uniwersytetu trzeba było złożyć egzamin przed GPU, by następnie jako „kandydat Lenina" zostać wysłanym zagranicę w charakterze agenta i sabotażysty. Szczególną uwagę zwracano na szkolenie specjalistów dla strajków i aktów sabotażowych. Poza obrębem Moskwy odbywano praktyczne ćwiczenia, przyczem stosowano t. zw. „strategję rewolucyjną".

Podstawą nauki były przedewszystkiem dwa podręczniki. Jeden z nich pochodził od wicekomisarza dla spraw zagranicznych Łosowskiego, który obecnie inscenizuje na Kremlu komedję konferencji prasowej dla prasy zagranicznej. W podręczniku Łosowskiego omawiany jest również problem „taktycznego odwrotu". „Taktyczny odwrót" — tak czytamy tam — jest niejednokrotnie potrzebny; o ile jakaś organizacja rewolucyjna zawrze jakiś układ z rządem, to tylko poto, by przez to odwrócić uwagę przeciwnika, a samemu zebrać wszystkie siły do nowego ataku. Stalin i Komintern próbują działać dokładnie według tej recepty Łosowskiego, lecz bez skutku.

Manifestacja przyjaźni niemiecko-fińskiej.

Berlin, 13 sierpnia. **Przyjęcie wydane w Berlinie na cześć posła fińskiego prof. Kivimaeki, w którem wzięli udział wysocy przedstawiciele państwa, armji niemieckiej, partji, sfer gospodarczych i naukowych zamieniło się w potężną manifestację uczuć przyjaźni, wiążących Finlandję i Niemcy.**

Poseł Kivimaeki podkreślił wspólnotę interesów pomiędzy Niemcami i Finlandją, która zrodziła się z zagrażającego obu państwom niebezpieczeństwa. Naród fiński zjednoczył się w wierze i zaufaniu w swoje prawo, które w walce z burzącemi siłami bolszewizmu napewno zwycięży.

Wizyta nadzwyczajnego ambasadora w Portugalji.

Rio de Janeiro, 13 sierpnia. W czasie bankietu, wydanego przez ministra spraw zagranicznych Brazylji w Rio de Janeiro na cześć portugalskiego ambasadora nadzwyczajnego Dantasa, przemówił minister spraw zagranicznych Aranha, oświadczając, **że wizyta jego jest wyrazem zdecydowania rządów Portugalji i Brazylji w kierunku obrony przy użyciu wszystkich sił obydwu krajów po myśli ich tradycyjnych ideałów.** Wizyta jest ponadto gwarantem utrzymania dziedzictwa wielkich wspólnych przodków w dziedzinie politycznej, terytorjalnej, rasowej i kulturalnej.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos nadzwyczajny ambasador Dantas, apelując o podjęcie rzeczowej i realnej współpracy.

W Bułgarji zapowiadają się dobre zbiory ryżu.

Sofia, 13 sierpnia. Według tu nadeszłych informacyj, pomyślne są w tym roku pomyślne zbiory ryżu, dzięki czemu zapotrzebowanie mieszkańców będzie w zupełności pokryte.

Zniszczenie i grozę sieje niemieckie lotnictwo na Wschodzie.

Olbrzymie straty bolszewików poniesione skutkiem akcji niemieckiego lotnictwa.

Berlin, 13 sierpnia. **Silne jednostki niemieckiego lotnictwa w dniu 10 sierpnia interwenjowały z niezwykłym skutkiem w walkach terenowych wojsk lądowych na Wschodzie. W nieprzerwanych falach niemieckie samoloty bojowe i nurkowe, burzące oraz myśliwskie skutecznie atakowały stanowiska sowieckiej artylerji oraz gniazda karabinów maszynowych, wozy pancerne, tudzież inne sowieckie pojazdy mechaniczne, wreszcie koncentracje sowieckich wojsk.**

W rejonie między jeziorem Ilmeń a zatoką Narwa zniszczono 10 sowieckich wozów pancernych, zdemolowano 225 samochodów ciężarowych i uczyniono niezdatnemi do walki 27 dział sowieckich. Spowodowano wykolejenie względnie poważne uszkodzenie kilku pociągów, jak również zniszczono, względnie unieszkodliwiono pociskami bombowemi, względnie z broni pokładowej większą liczbę parowozów. We wszystkich tych akcjach bolszewicy ponieśli krwawe straty.

W związku z powyższemi przedsięwzięciami wywiązały się niezwykle zacięte walki powietrzne, w toku których zestrzelone zostało 54 samoloty sowieckie. Niemcy utracili jedynie cztery samoloty.

Na północnym odcinku frontu wschodniego strzelcy niemieccy szturmem wzięli kilka strzelających do ostatniej chwili baterYj sowieckich, zadając przytem bolszewikom poważne krwawe straty. **W innych miejscach tego samego odcinka zniszczono 75 czołgów sowieckich, w tem 7 czołgów-olbrzymów.**

Holendrzy biorą udział w walce przeciw bolszewizmowi.

Do walki przeciwko bolszewizmowi zgłosili się również i w Holandji liczni ochotnicy. Zdjęcie nasze przedstawia moment odjazdu grupy ochotników holenderskich z Hagi. Dowódca ochotniczego legjonu gen. Seyffart żegna się z ochotnikami, wyjeżdżającymi na front.

Węgierskie wojska oczyszczają zdobyte tereny.

Budapeszt, 13 sierpnia. **Z frontu wschodniego donosi węgierska agencja MTI:**

Na odcinku frontu bojowego, obsadzonego przez węgierskie wojska, nie wydarzyło się nic szczególnego. Jak już poinformowała naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych, została zakończona wielka bitwa okrążająca na terenie Ukrainy, polegająca na zniszczeniu względnie rozbrojeniu okrążonych armij sowieckich. Obecnie odbywa się oczyszczanie zajętych terenów z odizolowanych nieprzyjacielskich oddziałów. Zmotoryzowane oddziały węgierskie biorą udział w akcji oczyszczania terenu, którym udało się uniknąć akcji osaczającej, [illegible] na całym odcinku po niezwykle trudnym do przebycia i wyczerpującym terenie. Na poszczególnych odcinkach, odcięte od całości i pozbawione dowództwa sowieckie jednostki stawiają zacięty opór.

W niezwykle pomysłowy sposób podjętej akcji jednego z naszych oddziałów, udało się zniszczyć silniejszą grupę wojsk nieprzyjacielskich, a następnie zająć niezwykle ważne, opróżnione przez nie pozycje. W akcji tej wzięto do niewoli 250 jeńców i zdobyto poważną ilość materjału wojennego.

Na froncie południowym bolszewicy walczą bez posiłków.

Znamienne sprawozdanie wziętego do niewoli generała-majora sowieckiego.

Berlin, 13 sierpnia. **Potężne ciosy, jakie niemieckie siły zbrojne w ciągu ubiegłych dni zadały sowieckim armjom, uwięzionym na południowym odcinku frontu wschodniego, podzieliły również dotkliwie cofające się resztki oddziałów bolszewickich. O groźbie sytuacji, w jakiej znalazły się jednostki sowieckie na tym odcinku frontu, pozbawione jakichkolwiek rezerw, świadczy sprawozdanie komendanta 66-go sowieckiego korpusu armji, generała-majora Sudakowa, który w dniu 11 sierpnia dostał się w ręce wojsk niemieckich przy okazji zajmowania przez nie sowieckiej pozycji bojowej.**

„Od chwili opuszczenia przez nas linji Stalina — pisze generał dosłownie w swem sprawozdaniu — pułki podległego mi korpusu znajdują się w ustawicznym kontakcie z nieprzyjacielem. W tym czasie poszczególne jednostki były zmuszone odbywać uciążliwe marsze, wynoszące 40 do 50 km. dziennie. Wskutek tego żołnierze są całkowicie wyczerpani, a około 50 procent nie posiada obuwia, zaś około 10 procent żołnierzy pozbawiony jest mundurów.

W poszczególnych pułkach brak intendantury, a żołnierze nie otrzymują żołdu. Nie mają one żadnych zapasów gotówkowych na nabycie najniezbędniejszych wydatków. Proszę o powzięcie decyzji co do poruszonych przezemnie kwestyj, gdyż w tych warunkach podległy mi korpus nie będzie w możności rozwiązywać samodzielnych zagadnień walki.

W wyniku skutecznych wypadów wojsk niemieckich na terenie Ukrainy, wśród wziętych do niewoli licznych jeńców, znajdują się komendanci dwóch bolszewickich korpusów strzelców wraz z ich sztabami oraz dwaj komendanci dywizyj.

Istnieją coraz to liczniejsze dowody na to, że likwidacja wypieranych z Ukrainy jednostek wojsk bolszewickich staje się rzeczą nieuniknioną. Na jednem tylko miejscu, mianowicie na pewnym ważnym punkcie węzłowym dróg bitych natrafiono na 4.000 poległych bolszewików, których musiano na miejscu pogrzebać. Olbrzymie są sowieckie straty w postaci wszelkiego rodzaju uzbrojenia.

Pościg za rozbitemi oddziałami sowieckiemi na Ukrainie trwał również w dniu 11 sierpnia. Niemieckie straże przednie natknęły się na uciekających bolszewików, których zmuszono do walki, zadając im ciężkie, krwawe straty.

Wojska niemieckie zniszczyły w dniu 11 sierpnia w czasie zwycięskich walk w południowej części frontu wschodniej 70 czołgów sowieckich, prócz tego zestrzelono na tym samym odcinku bojowym 15 samolotów sowieckich.

W związku z patrolowaniem obszarów powietrznych w okolicy Kijowa niemieccy myśliwcy zestrzelili we wtorek rano 27 sowieckich samolotów.

Skuteczność ataków lotnictwa niemieckiego na kanał Sueski.

Buenos Aires, 13 sierpnia. **Ciekawy artykuł na temat swoich wrażeń odniesionych w czasie podróży na Bliskim Wschodzie, opublikował w dzienniku „Nacion“ Robert Neville, opisując skutki bomb niemieckich w kanale Sueskim tak, jak zostały mu przedstawione przez marynarzy brytyjskich w Kairze.**

Tak więc Kanał Sueski poraz pierwszy został zablokowany wskutek działania bomb w lutym, przyczem mimo wytężonych wysiłków, by odpędzić atakujące samoloty, liczne okręty najechały na miny, zrzucone przez samoloty i wyleciały w powietrze. — Atak odbył się właśnie w chwili, kiedy Anglicy chcieli wysłać na front grecki wojsko i żywność.

Autor jest zdania, iż wysiłki Anglików zmierzających do ochrony Kanału Sueskiego są bezcelowe, gdyż nie posiadają dostatecznej ilości artylerji przeciwlotniczej celem ochrony całego tego terenu.

Robert Neville dochodzi do wniosku, iż każdy okręt, który się odważy płynąć na morzu Śródziemnem, bywa godzinami atakowany i bombardowany przez niemieckie samoloty nurkowe, co w znacznej mierze przyczynia się do wyniszczenia nerwów załogi.

Sukcesy w walce przeciwko żegludze sowieckiej.

Berlin, 13 sierpnia. **Niemieckie samoloty bojowe zatopiły w dniu 10 sierpnia w porcie Oczaków trzy mniejsze transportowce łącznej pojemności mniej więcej 2.300 ton oraz jeden holownik pojemności 1.000 ton.**

Pozatem ciężko uszkodzono większy statek frachtowy.

W poniedziałek dnia 11 sierpnia niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w zatoce fińskiej jednostki floty sowieckiej. W locie zniżonym zaatakowano bombami oraz ogniem z broni pokładowej jeden kontrtorpedowiec sowiecki, który poważnie uszkodzono. Celnemi bombami uszkodzono również poważnie jedną sowiecką łódź podwodną oraz jedną łódź patrolową.

W dniu 9 sierpnia oddziały artylerji armji niemieckiej ostrzeliwały z brzegów Dniepru sowieckie statki handlowe, płynące po tej rzece. Przy tej okazji zatopiono 2.700 ton sowieckiego tonażu rzecznego.

Wskutek zniszczeń innych arteryj komunikacyjnych przez niemieckie siły zbrojne, które szybko postępują naprzód, bolszewicy uciekli się do konieczności wykorzystania komunikacji wodnej na dolnym biegu Dniestru.

Wypady Finów nad jeziorem Ładoga.

Helsinki, 13 sierpnia. **Urzędowo komunikują:** Nasz wypad w okolicy jeziora Ładoga czyni pomyślne postępy. Oczyszczanie okrążanego terenu na naszych etapach oraz zdobytego obszaru odbywa się w dalszym ciągu. Wszystkie nieprzyjacielskie kontrataki zostały odparte. W zlikwidowanych miejscach oszczenia nieprzyjaciel pozostawił kilka tysięcy poległych, jak również porzucił olbrzymie zapasy materjałów wojennych.

Majski zmartwiony.

Nowy Jork, 13 sierpnia! *Nowojorska rozgłośnia radjowa informuje, że sowiecki ambasador w Londynie Majski okazuje pewnego rodzaju zaniepokojenie z powodu możliwości zajęcia w najbliższych dniach przez wojska niemieckie Odessy i Mikołajewska, co pociągnęłoby na sobą uniemożliwienie dostępu do źródeł nafty na Kaukazie.*

Lista strat morskich.

Berlin, 13 sierpnia. W czasie operacji ścigaczy niemieckich w Kanale, spostrzegł jeden z tych małych i zwinnych statków wojennych w nocy na 11 sierpnia mniejszy brytyjski transport konwojowany. Brytyjskie statki handlowe czuły się zupełnie bezpieczne pod ochroną ciemności, oraz wskutek towarzyszących im licznych kontrtorpedowców brytyjskich.

Mimo wzburzonego morza, ścigacz niemiecki zaatakował transport konwojowany, trafiając celnym pociskiem frachtowiec pojemności 6000 ton. Brytyjski statek handlowy wkrótce potem zatonął. Obrona brytyjska była bezskuteczna.

Jak donoszą, jeden z niemieckich samolotów bojowych zniszczył w dniu 11 sierpnia w rejonie morskim, mniejwięcej 400 km na zachód od Cadiz, **brytyjski statek-cysternę, pojemności 8000 ton.**

Do hiszpańskiego portu Almerja przybyła we środę w nocy łódź ratunkowa z pięcioma rozbitkami, będącymi członkami załogi zatopionego **brytyjskiego parowca „Patria“.** Według ich relacji, „Patria“ w dwa dni po opuszczeniu Gibraltaru, tj. w dniu 28 lipca, została storpedowana u wybrzeży francuskiego Maroka. Usłyszeli oni tylko jedną eksplozję i mieli tylko tyle czasu, aby zdążyć na łódź ratunkową. — Byli zupełnie wyczerpani i nie mogli poinformować o losie swych kolegów, który w liczbie 12 zajęli miejsce w drugiej łodzi ratunkowej.

Antykomunistyczne zarządzenia w koloniach francuskich.

Vichy, 13 sierpnia. Zarządzeniem ministra kolonij obowiązuje dekret wydany w ubiegłym miesiącu dla okupowanych oraz niezajętych terenów, a zabraniający oraz grożący wysokiemi karami za wszelkie drukowanie, rozszerzanie oraz sprzedaż hymnów, piosenek, chórów i wierszy komunistycznych, względnie posiadających charakter anarchistyczny, również na obszarze wszelkich kolonij francuskich.

Zakaz wydawania żydowskiego dziennika w Brazylji.

Rio de Janeiro, 13 sierpnia. Narodowa rada dziennikarska wydała uchwałę w sprawie zakazu ukazywania się żydowskiego dziennika „Gazeta Sraelita“.

Gospodarcze pogotowie wojenne Japonji.

Tokio, 13 sierpnia. **Projekty czterech rozporządzeń cesarskich, przy pomocy których gospodarka Japonji ma być postawiona na stopie pogotowia wojennego, zostały — jak donosi Domei — w poniedziałek popołudniu przyjęte na posiedzeniu narodowego wydziału mobilizacyjnego.**

Rozporządzenia mają w najbliższym czasie wejść w życie. Regulują one rewizję ustawy o kontroli cen, rewizję postanowień dotyczących kontroli żeglugi handlowej, limitowanie kursów akcyjnych, oraz czasowe zarządzenia celem ustalenia kursu akcyj i papierów wartościowych spółek akcyjnych.

Sytuacja w Indochinach.

Bangkok, 13 sierpnia. **Wojska japońskie obsadziły wszystkie bazy lotnicze na terenie Indochin, które oddano im do ich dyspozycji.**

Port lotniczy w Soctrang leży w odległości 700 mil od Singapuru, lotnisko w Siemrap oddalone jest o 250 mil od Bangkoku. Większość nielicznej angielskiej kolonji w Saigonie udała się do Singapuru. Na dachach domów w Saigonie, należących do Francuzów, wymalowano wielkie białe krzyże.

Wyspa o dziwnych dziejach.

Początki walk anglo-irlandzkich.

Na walkę Anglji z Irlandją spoglądała Europa przez długi czas, nie rozumiejąc bardzo, o co w niej właściwie chodzi. Irlandja była krajem mało znanym, język irlandzki należy do najbardziej egzotycznych, większość Irlandczyków posługuje się w życiu codziennem angielskim, niezawiśłość tego kraju sięga aż XII wieku, nic więc dziwnego, że wszystkie te okoliczności razem wzięte, jeszcze kilka innych, zaciemniały w wysokim stopniu zrozumienie tych spraw.

Istotnie są dzieje Irlandji niezwykle pogmatwane, choćby z tego powodu, że w średniowieczu istniały tam liczne państewka pod panowaniem małych miejscowych dynastów, z których każdy na swoją rękę starał się reprezentować cały kraj.

Z 32 hrabstw irlandzkich znajduje się obecnie w ramach państwa irlandzkiego zwanego Eirex 26, reszta zaś wchodzi w skład Irlandji północnej t. zw. **Ulsteru, pozostającego pod angielskim gubernatorem.** Kraj ten obejmujący 83.792 km. kw. jest niezwykle bogato ukształtowany, dzięki niezliczonej ilości zatok, wysepek i półwyspów.

Tak się składało w dziejach Irlandji, że mogła zachować swoją niezawisłość kulturalną i polityczną, w czasach kiedy wszystkie inne kraje, daleko większe i potężniejsze, musiały uznać panowanie rzymskie. Gdy Rzymianie stali się panami sąsiedniej Brytanji, powstał wprawdzie plan zdobycia Irlandji, a był on przedłożony cesarzowi Wespazjanowi w roku 98 po Chr. przez Agrikolę, teścia słynnego historyka rzymskiego Tacyta, ale nie został wykonany. Agrikola proponuje cesarzowi zdobycie wyspy pod jakimkolwiek pretekstem i przy pomocy jednego legjonu, ale cesarz nie dzie za tą radą — syn jego zaś inastępca cesarz Domicjan powołuje spowrotem Agrikolę do Rzymu i **w ten sposób nigdy rzymska noga nie stanęła na ziemi irlandzkiej.**

Oczywiście, że w ciągu wieków zdarzały się między Brytanją a Irlandją ciągłe najazdy, ale o opanowaniu tej wyspy przez Brytanję nie było mowy. Przeciwnie, zdarzało się w III i IV wieku, że **jeden z królów irlandzkich Cormac Mac Airt stał się poważnym przeciwnikiem groźnym dla sąsiadów.** Inny król irlandzki Fergus Mac Erc panujący na północy w Dalriada, w dzisiejszem hrabstwie Antrim przeprawił się do Brytanji w miejscu, gdzie dzielące morze posiada szerokość jedynie 20 klm i zdobył na zachód od prowincji Argellishire i na północ od Fierth Forth oraz Fierth of Clyde dużą połać kraju i stworzył królestwo t. zw. Muiejszej Szkocji, czyli Małej Irlandji, wywierając na dzieje tego kraju pod względem politycznym i kulturalnym spory wpływ.

Jakkolwiek różne ekspedycje Wikingów dawały się Irlandji silnie we znaki, to jednak i one nie zdołały na dłuższy czas zagrozić samodzielności tego kraju, który **dopiero w roku 1166 za panowania króla Henryka II z dynastji Wilhelma Zdobywcy został zdobyty przez wojska sąsiedniej Anglji.** Data ta, jakkolwiek bardzo odległa, żyje po dziś dzień w narodzie irlandzkim, to też De Valera wspominał nieraz tę chwilę, która odebrała Irlandji samodzielność. Niestety sami Irlandczycy byli sobie po części winni, że tak się skończyła ich państwowość: królowie normandzcy panujący w Anglji wmieszali się do sporów licznych państewek irlandzkich, starając się w ten sposób zyskać wpływ. Zdarzyło się, że król prowincji Leinster, Diarmaid Mac Murrough został w tym czasie wypędzony ze swojego królestwa i chcąc się zemścić na swoich wrogach, udał się do Anglji, aby tam zdobyć poparcie i z jej pomocą odebrać swój tron. **Od tej chwili tysiące Normanów najeżdżało Irlandję,** a wkońcu udał się tam w roku 1172 sam Henryk II, aby odebrać od króla Diarmaid Mac Murrouth hold lenniczy. Tysiące kolonistów normandzkich osiedliło się po tem zdobyciu kraju w żyznych okolicach Waterfordu z Wexfordu i Dublina. Natomiast nie nastało to, czego można się było spodziewać: **nie doszło do walk o panowanie między Normanami a celtyckimi Irlandczykami,** gdyż najeźdźcy zostali zaasymilowani. Okazało się, że Irlandja posiada jakąś dziwną zdolność przyswajania obcych przybyszów, którzy po dwóch generacjach przyjmowali obyczaje irlandzkie.

Takie są oto **początki walk anglo-irlandzkich,** chociaż ten pierwszy epizod odbył się w zupełnie innych oczywiście warunkach jak późniejsze. Wielkie powstanie irlandzkie, które miało miejsce w roku 1916 odbyło się w 750 lat po pierwszem starciu między Anglikami a Irlandczykami. Ugoda z roku 1921 dała Irlandji pewne swobody, a przedewszystkiem wyodrębniła ją pod względem administracyjnym jako wolne państwo irlandzkie, następnie zaś w roku **1937 Irlandja przybrała obecną nazwę Eire,** pochodzącą ze staroceltyckich czasów.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 14 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie samoloty dokonały nalotu na wyspę **Cypr** i bombardowały lotnisko Nicosia. W Famagosta trafione zostały okręty i urządzenia portowe.

W Afryce północnej brytyjskie oddziały, które usiłowały przy poparciu wozów pancernych zbliżyć się do naszych stanowisk na froncie Tobruku, zostały odparte przez ogień artylerji. W nieprzyjacielskich urządzeniach fortyfikacyjnych spowodowano szkody przez wybuchy. Nasze samoloty trafiły ponownie urządzenia obronne w Tobruku bombami. W rejonie Marsa Matruk inne formacje naszego lotnictwa bombardowały rozmaite objekty, w tem pewne lotnisko i wyrządziły poważne zniszczenia oraz pożary. Angielskie samoloty zaatakowały Trypolis, Dernę i Bardię. W czasie ataku na Benghasi, wymienionego we wczorajszym komunikacie wojskowym, nasza obrona lądowa zestrzeliła dwa nieprzyjacielskie samoloty.

W **Afryce wschodniej** działalność artyleryjska i wywiadowcza na odcinkach Uolhefit i Culquabert. Brytyjskie samoloty zaatakowały Gondar i Azozo bombami i ogniem karabinów maszynowych.

Jedna z naszych łodzi podwodnych, pod dowództwem kapitana korwety Frencesco-Murzy, operująca na **Atlantyku,** zatopiła angielski parowiec „Macon“ i okręt-cysternę „Hornshell“, łącznej pojemności 17.272 tony.

Księga lotów Brunona Mussoliniego.

Rzym, 13 sierpnia. **Jak wynika z księgi lotów zmarłego tragicznie Brunona Mussoliniego, opublikowanej we wtorek przez wszystkie pisma włoskie, brał on udział w 31 akcjach wojennych. Łączny czas lotów wynosi niemal 80 godzin.**

[illegible]

Watykan przeciwko żydowskiej Palestynie.

Rzym, 13 sierpnia. Patrjarcha Jerozolimy Monsignore Barlassina przesłał Watykanowi wyczerpujące sprawozdanie na temat stosunków między żydami a Anglikami w Palestynie, w którem potwierdza fakt, że **ze strony angielskiej prowadzone są przygotowania do stworzenia w Palestynie królestwa żydowskiego.** Ze strony watykańskiej zwrócono uwagę rządowi londyńskiemu nato, że **Watykan pod żadnemi warunkami nie uzna królestwa żydowskiego w Palestynie,** władającego miejscami, uznanemi za świętość całego chrześcijańskiego świata.

Ponowne bombardowanie Moskwy.

Berlin, 13 sierpnia. **Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy na 12 sierpnia ponownie z dobrym skutkiem sowiecką stolicę, Moskwę.**

Po zbombardowaniu nakazanych celów, wszystkie samoloty niemieckie powróciły do swych baz macierzystych.

Grad bomb na lotnisko w Miccaba.

Rzym, 13 sierpnia. **Lotnictwo włoskie dokonało ponownie w ciągu ubiegłej nocy gwałtownego ataku na znajdujące się na wyspie Malcie bazy lotnicze i morskie.**

Nieprzerwane fale samolotów bombowych i nurkowych atakowały najważniejsze obiekty wojskowe na wyspie, obrzucając je bombami. W szczególności bombardowano lotnisko w Miccaba, gdzie spadł prawdziwy grad bomb. Bombami średniego i ciężkiego kalibru, oraz pociskami rozpryskowemi i zapalającemi trafiono urządzenia lotniska, hangary i warsztaty, jakoteż znajdujące się na ziemi samoloty, wyrządzając wielkie szkody i wzniecając pożary.

Niemniej skuteczny był atak na bazę morską La Valetta. Spowodowano tutaj liczne eksplozje i pożary, które widoczne były jeszcze z odległości 40 km. Pożary te ułatwiły następnie atakującym samolotom odnalezienie ich celów. Obrona przeciwlotnicza Anglików była bardzo silna, nie można jednakowoż przeszkodzić atakującym samolotom włoskim w przeprowadzeniu na wyspę Maltę jednego z największych ataków, jakie odbyły się w ciągu ostatnich miesięcy.

Zgon lorda Willingtona.

Sztokholm, 13 sierpnia. **Jak donosi Reuter z Londynu, we wtorek popołudniu zmarł lord Willington, w wieku 74 lat, skutkiem zapalenia płuc.**

Nazwisko lorda Willingtona związane jest przedewszystkiem z brytyjską misją gospodarczą i propagandową, którą przeprowadzono pod jego kierownictwem w zimie r. 1940/41 z całkowicie negatywnym rezultatem w państwach południowo-amerykańskich. W ciągu swej politycznej karjery na służbie imperjum brytyjskiego, lord Willigton zajmował między innemi stanowisko wicekróla Indyj oraz generalnego gubernatora Kanady.

Przyjęcie ambasadora chińskiego w Hsing-King.

Hsing-King, 13 sierpnia. **Ambasador chiński Lien Yu urządził w poniedziałek wieczorem przyjęcie z okazji uznania rządu nankińskiego przez mocarstwa osi.**

Pośród mniej więcej 20 gości znajdowali się dr Wagner, poseł niemiecki, oraz japoński radca ambasady w Hsing-King, Joszimi Hanawa.

Złote wesele rodziców 17 dzieci.

(St.) **Para małżeńska, 75-letni Angelo Giuseppe Pucci i 68-letnia Annunziata Fagioli, obchodziła w tych dniach złote wesele, wśród objawów sympatji i radości mieszkańców dzielnicy miasta Viareggio, w której znajduje się ich dom.**

W ciągu 50 lat szczęśliwego pożycia, pracowici i przykładni małżonkowie mieli 17 dzieci, z pośród których 10 jeszcze żyje. Na uroczystość złotych godów przybyła cała bliższa rodzina z wnukami, w łącznej liczbie około 40 osób.

Sędziwi jubilaci cieszą się jeszcze dobrem zdrowiem i pracują z zadziwiającym zapałem. Pucci był dzielnym marynarzem, a w późniejszych latach wykonywał w porze letniej zawód kąpielowego. Za uratowanie dwóch tonących został odznaczony dwoma medalami marynarki.

Dlaczego nosimy kapelusze?

Rzut oka na przeszłość naszego nakrycia głowy.

Kraków, w sierpniu.

Stoimy przed poważnem zadaniem: **trzeba sobie kupić kapelusz.** Chodzimy od sklepu do sklepu, wybieramy, dobieramy, ale coś nie udaje się z tem kupnem. Albo kapelusz niedobry, albo cena. Ta ostatnia szczególnie!

Wreszcie decydujemy się na bohaterski krok: **jeszcze ten miesiąc będziemy nosić głowę odkrytą,** bo i tak w kapeluszu za gorąco. To heroiczne postanowienie niewiele nas kosztowało, a przytem jesteśmy przed kolegami usprawiedliwieni, no i jeszcze jedno — jesteśmy dumni, bośmy zwalczyli w sobie próżność.

Element bohaterstwa w związku z kapeluszem datuje się nie od dzisiaj. Jest on nierozerwalnie złączony z samym przedmiotem od najdawniejszych czasów. Oto

kapelusz nosiły tylko istoty najgodniejsze,

a więc bogowie, herosi, królowie, wodzowie, książęta. Zwykłym śmiertelnikom kapelusz nie przysługiwał, zresztą nawet nie marzyli o nim.

Wotan i Merkury mają głowy nakryte. Także boginie Izys i Freya mają czoła przyozdobione przepaskami. Posąg Tanagry ze starożytnej Grecji, znajdujący się w Starem Muzeum w Berlinie, przedstawia kobietę w słomianym kapeluszu w kolorach białym, różowym i niebieskim. Kapelusz ten nie jest osłoną twarzy, jest raczej zakończeniem fryzury, jest koroną, jak nią jest wieniec laurowy, wreszcie sama korona.

Dwojakie zatem jest znaczenie przykrycia głowy, dokładnie biorąc — trojakie.

Najbardziej „męskie", jeśli można się tak wyrazić, jest nakrycie używane przez bogów, wodzów, czarnoksiężników, magów. Ma ono na celu

ześrodkowanie, skupienie wszystkich władz duchowych człowieka czy nadczłowieka,

by tem potężniejszy był skutek czynu przez daną istotę przedsiębranego. Owo nakrycie głowy poprostu ogranicza przestrzeń, w której mogłyby się te fluidy rozpłynąć. — Nie przypadkowe to użycie — choćby w takiej bajce — czapki niewidki. Jest tradycyjne uznanie **magicznej potęgi kapelusza.**

A więc pierwsze znaczenie sprowadza się do **symbolu władzy i cudowności.** Pozostałością tego jest używanie kapelusza czy czapki w służbie, zwłaszcza tam, gdzie jednostka ma oddziaływać na masy, słowem tam, gdzie panuje rozkaz. **Zdjęcie kapelusza oznacza hołd,** rezygnacje ze swojej władzy na rzecz przyjmującego ukłon. Są oczywiście pewne od tego odstępstwa, ale to inne zagadnienie do omówienia.

Drugie znaczenie bierze swój początek z.. promieniowania! Jak słońce wydaje z siebie ciepło i światło i jest otoczone jasnością, tak i ludzie, czy też istoty nadziemskie wysyłają z głębi swych serc promienie piękna i dobra. Najwyższym stopniem dobra — to świętość, piękna — sława. Ona to promieniując,

stwarza aureolę, która utrwala się w materji

i nosi pod postacią diademu, przepaski na czole, kapelusza o barwach jasnych, o kształtach promienistych. To samo znaczenie ma wieniec laurowy, nakładany na głowy bohaterów lub poetów.

Korona królewska jest symbolem **połączenia władzy i sławy;** jest nakryciem głowy, które skupia potrzebne siły, a równocześnie wysyła te, które mają rozchodzić się na poddanych.

Wreszcie trzecie znaczenie, to

ochrona głowy przed naturą i drugim człowiekiem.

Tego rodzaju nakrycia używali przeciętni ludzie najczęściej w postaci chustek, zawojów, turbanów i nad tem dłużej zastanawiać się niema potrzeby.

Jasnem jest, że dzisiejszy kapelusz ma swego protoplastę albo we władczem nakryciu głowy, albo w aureoli.

Pierwszego rodzaju użyli mężczyźni.

Naturalnie odpowiednio do swego stanowiska i znaczenia w świecie, dodawali do niego różne ozdoby, spięcia, pióra, wstęgi.

Damski kapelusz pochodzi prawdopodobnie od aureoli.

Nie jest jeszcze dobrze zbadane, czy przepaska na czole bogini Izys to symbol władzy czy sławy, przypuszczać należy, że raczej to ostatnie. Ponieważ ród niewieści znany jest ze zdolności do naśladownictwa, nic dziwnego, że w krótkim czasie **mężczyźni musieli ustąpić im swych piór, wstęg, a nawet samych kapeluszy.** Jest to jednakże wtórne pochodzenie damskiego nakrycia głowy.

Moda noszenia kapeluszy przez panie **rozpowszechniła się w Imperjum Rzymskiem.** Wiadomo, że zwycięzcy łatwo sugerują otoczenie zwłaszcza, jeśli chodzi o objawy siły; dlatego też strój Rzymianek, jako przedstawicielek narodu o politycznej potędze, łatwo się przyjmuje.

Kapelusze były trojakiego rodzaju: z **filcu, sukna i słomy.** Te trzy odmiany powtarzają się do dnia dzisiejszego. Kapelusze filcowe były płaskie i szerokie, nosiły miano **kapeluszy tessalskich.** Można je było zsunąć na plecy; odpowiednie wiązanie ułatwiało noszenie. Niektóry duchowni używają ich i teraz.

Kapelusze z sukna noszone były na wybrzeżach morza Śródziemnego. Były to tak zwane **greckie czapki.** Przyjęła je Francja. Szczególnie znane są w okresie wielkiej rewolucji francuskiej jako t. zw. „czapki fryzyjskie".

Pewną odmianę stanowi okrągły **kapelusz kwakierski,** późniejszy cylinder. I ten szybko staje się częścią damskiego okrycia.

Kapelusze słomiane noszono w całej Europie, jednakże najlepszego materjału dostarczała **tamta strona Atlantyku.**

Dodać należy, że

wszystkie te rodzaje kapeluszy były odpowiednio przybierane.

I co ciekawe — pomysły przybierania prawie że zawsze **pochodzą od mężczyn.** Przybieranie bowiem ma na celu podkreślenie znaczenia, jakie powinien mieć dany kapelusz, a więc: pióra są oznaką władzy wojskowej i łowieckiej, wstęgi dyplomatyczno-politycznej, kwiaty — stanowiska związanego ze sławą. Przybranie to szybko traci pierwotne znaczenie, bo dostaje się na piękne główki kobiet i, **jak zwykle, dochodzi do przesady.**

Oto w XVIII wieku spotykamy się ze zjawiskiem niebywałem: kapelusze przyozdabiane są żywemi kwiatami, i aby te nie zwiędły, panie noszą na głowach **naczynia z wodą.** Nie zazdrościmy im ich pięknych ozdób i kłopotów z tem związanych!

Szczególnie bogaty w barwy i rozmaitość przybrań jest okres rokoko. Stopniowo przechodzi w łagodniejsze tony, by w prostocie kształtu dorównać kapeluszowi męskiemu. Jednostajność prędko nuży. — Zatem i

kapelusz doby obecnej zaczyna szukać nowej formy i nowych barw.

A pomysłowi twórcy mody zacierają ręce, bo to dla nich żniwo.

Felicja Bednarska.

Dramatyczny epilog wielkiego oszustwa.

(St.) Przed kilku dniami przybył elegancko ubrany podróżny rowerem do Agay, na Lazurowym Brzegu i wynajął mieszkanie w małym hotelu. Na drugi dzień rano zastano go rzężącego w łóżku; tajemniczy podróżny zmarł wkrótce potem, nie zdoławszy udzielić żadnych wyjaśnień. **W kieszeni jego kurtki znaleziono 950.000 franków i trzy paszporty, wystawione na trzy różne nazwiska.** Jedno z nich brzmiało Andre Barrie.

Policja paryska, powiadomiona o nagłym zgonie przez policję w Nicei, odpowiedziała, że poszukuje właśnie Andre Barrie, który zbiegł z Paryża, podczas gdy **agenci zdołali zaaresztować jego przyjaciela Alberta Gérinthe za oszustwo, dokonane przez nich wspólnie, na sumę 3 miljonów franków.** Ofiarą oszustów padł pewien kapitalista żydowski w Paryżu, któremu oszuści **sprzedali za sumę trzech miljonów franków sfałszowany dokument,** uprawniający go rzekomo do podjęcia na nowo zawodu bankiera, w nagrodę za niezwykłe zasługi, oddane ojczyźnie. Po pewnym czasie bankier przekonał się, że został oszukany i wniósł skargę przeciw Gerinthe i Barrie. Pierwszego zdołano aresztować w pewnym nocnym lokalu na Montmartre, podczas gdy drugi **zbiegł na Riwierę, gdzie jednak zmarł nagle,** wskutek trawiącej go od dłuższego czasu choroby układu krążenia.

Policja odebrała dotychczas ogółem 1,500.000 franków i przypuszcza, że **z resztą sumy zbiegł jakiś trzeci wspólnik oszustów.**

Zatrute znaczki pocztowe.

W Ameryce, gdzie historje kryminalne zdarzają się na porządku dziennym, wykryła obecnie policja ciekawy wypadek dokonania morderstwa przy pomocy trucizny. Cała historja miała miejsce w San Francisco. Kierownikiem pewnego domu towarowego był Marek Dawson, który cieszył się nietylko pełnem zaufaniem swego szefa, ale i poważaniem ze strony podległego mu personalu, oraz sympatją młodej i zgrabnej koleżanki Doris Leighton. Od pewnego jednak czasu stosunek młodej panienki do Marka uległ radykalnej zmianie, a pewnego dnia Marek dowiedział się, że sercem koleżanki zawładnął Teodor Williams, kolega po fachu, o sześć lat młodszy.

W trzy tygodnie później Williams rozchorował się ciężko na żołądek i został odwieziony do szpitala. Lekarze stwierdzili lekkie zatrucie nieznaną trucizną. Po ośmiu dniach pobytu w szpitalu Williams powrócił do domu.

W tydzień później jednak znów rozchorował się, a tym razem lekarze stwierdzili niezbicie, że ma się tu do czynienia z ciężkiem i śmiertelnem zatruciem strychniną. Sprawą zajęła się natychmiast policja kryminalna, lecz dopiero po wielu tygodniach wpadła na właściwy trop. Udało się jej bowiem stwierdzić niezbicie, że odwrotne strony znaczków pocztowych, które Williams nabywał w domu towarowym, w którym pracował Marek, były zatrute strychniną.

Po nitce do kłębka, wyszło na jaw, że Dawson do chwili zerwania stosunków z Doris nigdy nie troszczył się o wysyłkę poczty. Dopiero później włączył te sprawy do zakresu swej pracy. Kiedy policja przedłożyła oskarżonemu wyniki swych badań, w ogniu krzyżowych pytań załamał się i wyznał całą prawdę. Kupił mianowicie większą ilość strychniny i od dłuższego czasu zatruwał znaczki pocztowe, gdyż spodziewał się, że w ten sposób zdoła pozbyć się niewygodnego rywala.

WAMPIR.

Nowela Karola Marja Brechel.
(Przełożył Stanisław Wiskida).

Śniadanie kosztuje tu trochę więcej, ale w południe kupię sobie pomarańcz i sera, a wieczorem mogę jeść w austerji, na rynku targowym. Tak wszystko razem więcej nie kosztuje, a mieszkam przecież w pięknym hotelu!

Pierre był wściekły, lecz zarazem było mu jej żal. Mając mało pieniędzy, nie mogła wygodnie mieszkać, podczas gdy on miał piękny balkonowy pokój na pierwszem piętrze! Ubolewał wprawdzie w swej rycerskości nad jej położeniem, perswadując sobie równocześnie, że nie powinien nic uczynić, aby je zmienić. Irytowało go, że Amerykanki zdawały się być zdziwione tem, że on śniada z tą samą damą, z którą wczoraj jadł obiad, chociaż przyszedł dzisiaj sam do jadalni. Rosa Claire była mniej niemiłą, jak przedtem, zachowując się całkiem macierzyńsko: napełniła mu herbatą filiżankę i posmarowała chleb masłem. Jakkolwiek nie znosił tego, nie mógł jej tego wyrazić. Gdy wkońcu powstał od stołu, ona uczyniła to samo, mówiąc: „Moja mansarda jest wesołą. Musi ją Pan oglądnąć!"

— Pani zdaje się nie wiedzieć o tem — rzekł surowo, — że goście w lepszych hotelach nie odwiedzają się wzajemnie!

— To jest przecież głupie! I wogóle teraz nikt nas nie zobaczy, bo cała służba jest zajęta na dole!

— Czego ona chce, jest jasnem! myślał, postępując za nią, nie chciał tego, ale żadna wymówka nie przyszła mu do głowy. Czy mam się zgodzić na tą awanturkę? Wreszcie nie wypada się cofnąć, ale to w żadnym razie nie powinno trwać długo i zakłócać mi spokoju!

— Czy tu nie jest ładnie? — zapytała rozpromieniona, otworzywszy drzwi. Mansarda była obskurniejsza, niż Pierre sądził, garderoba jej była ładnie ułożona, ale na ścianie wisiały dwie brudne bluzy do obsługi gości, przyczem zauważył niedomykające się drzwi...

— Czy nie ładny widok z okna? — zapytała.

— Położenie okna jest dosyć wysokie. Tak mała osóbka jak pani, nie może chyba stąd wyglądać!

— Ależ! Wstąpiła na krzesło, opierając się na nim.

— Pan był tak dobrym dla mnie... — rzekła, a jej ramiona przytuliły się do jego szyji... Pierre zrozumiał, że wypada zsadzić ją po kawalersku ze stołka, w swoich ramionach...

* * *

Gdy potem oboje zbliżali się do Castagnola, powiedział:

— Ty nie możesz nadal mieszkać tam na górze. Ja weźmę dla nas dwa przylegające pokoje na drugiem piętrze!

— Ach, tam na górze jest mi o wiele lepiej! — zapewniała go, on jednak wprowadził w czyn swoje życzenie. Chciał również, by Rosa Claire swoją toaletą nie odróżniała się zanadto od innych. Jej podróżny kostjum z dwiema tylko bluzkami nie były odpowiednie w tym hotelu. W Lugano łatwo było nabyć rzeczy stosowne, również jak tysiące drobnostek, potrzebnych dla eleganckiej kobiety. Zliczywszy to wszystko spostrzegł potem, że budżet jego niemało został nadwyrężony. Chociaż ona była tak mało wymagająca, nie chciał dopuścić, by się czuła upośledzoną. Mimo wszystko bawił się Pierre przez osiem dni bardzo dobrze. Rose Claire nie posiadała wprawdzie wielkiego umysłu, ani kultury, miała w sobie zato dużo wdzięcznej przymilnej kobiecości. Żyło się z dnia na dzień, nie bacząc na przeszłość, ani licząc się z teraźniejszością.

Powoli jednak uprzytomnił sobie, że ten stosunek musi się wreszcie skończyć. Rose Claire była bardzo miłą, ale ani na krok go nie odstępowała. Było mu tego już za dużo, lecz nie wiedział, jak jej to powiedzieć. Napisał więc do przyjaciela w Paryżu, prosząc go o wysłanie mi telegramu tej treści, że Ministerjum go pilnie powołuje zpowrotem. Z Rose Claire chciał się rozstać, płacąc za nią kilkotygodniowy pobyt w miłym pensjonacie, a samemu jechać, wprawdzie nie do Paryża, lecz do „Sovoyen", aby tam przebyć resztę swego urlopu w spokoju i bez towarzystwa kobiet. Telegram jednak nie nadszedł, a Pierre zdenerwowany, co godzinę pytał o niego u portjera. Po pięciu dniach wreszcie, gdy siedzieli na werandzie przy lunchu, przyniesiono depeszę: Otworzywszy ją zawołał wkońcu, przeczytawszy ją, z naciskiem: „Och, coś niemiłego i podał ją przyjaciółce. Ona nie pobladła, jak przypuszczał, tylko spokojnie rzekła: Szkoda! Ale paryski pociąg odchodzi dopiero o szóstej, do tego czasu mogą nasze rzeczy być spakowane i możemy jechać!

— My! pomyślał Pierre przerażony. Nasze rzeczy! Co ona sobie właściwie myśli? Subtelna kobieta zauważyłaby jego niepokój i to, z jakiem pragnieniem czegoś oczekiwał, wyciągnęłaby z tego wniosek, że depesza była zamówiona.

Wreszcie musiało przyjść między nimi do rozprawy, którą chciał jej i sobie zaoszczędzić, powiedział więc zachmurzony:

— „Proszę Cię Rose Claire, chodźmy do pokoju, mam z Tobą do pomówienia".

Poszła z nim posłusznie, ale w pokoju długo jeszcze nie mogła go zrozumieć. Zastanowiło go to tak, że musiał jej wprost powiedzieć wyraźnie, że o powstaniu nadal razem nigdy nie było mowy między nimi... Nastąpiły krzyki i konwulsje, których się tak obawiał...

Ach, żeby się to już skończyło! pomyślał. Bo wreszcie stanę się słabym i zostanę z nią. Ja nie mogę na to patrzeć! Ale zmusił się do stanowczości i poszedł do swego pokoju. Biedna istota! Ale wkońcu — przecież ja ją do siebie nie ciągnąłem! Ona mi się sama rzuciła na szyję.

Ja jej nie kocham, a nie mogę pomyśleć o odejściu od niej. W przyszłości obchodziłbym się z nią źle, a ona może łatwo znaleźć kogoś, który będzie dla niej milszym, niż ja. — Wrzucił swoje rzeczy nerwowo do walizy, gdy naraz usłyszał krzyk za drzwiami. Drzwi jego pokoju rozwarły się, a w nich ukazał się portjer blady ze strachu: Pani odwiązała na brzegu przymocowane czółno, wypłynęła na środek jeziora i wskoczyła do wody!

Pierre przeraził się śmiertelnie, ale w tej chwili przypomniał sobie, jak mu Rose Claire opowiadała, że jest świetną pływaczką. Pojął także, że nie można rzucać się do wody, z zamiarem odebrania sobie w ten sposób życia, wobec przepełnionych tarasów gośćmi. Wybiegł na balkon; rzeczywiście Rose Claire wołała o pomoc, wykonywując równocześnie ruchy pływackie. Wreszcie dwóch rybaków dopłynęło do niej w swej łodzi. Była uratowana. Równocześnie jednak zauważył Pierre, jak tłum gości będących na brzegu, odwrócił się wpijając wzrok w jego balkon. Również obie Amerykanki znajdowały się tam. Zaczynało to być sensacją, dramatem, którego on był bohaterem, ale w którym nie miał roli Ramona Novarro... Zauważono wszystko: Depeszę przy stole, przedwczesne wyjście z restauracji, wreszcie usiłowanie popełnienia samobójstwa, wyciągając z tego konsekwencje. Musiał zejść na dół, wystawiając się na spojrzenia wszystkich, przyjmując uratowaną i obdarzając dużym napiwkiem ratowników.

(Dokończenie nastąpi).

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ
14
Czwartek

Dziś Euzebiusza
Jutro Wniebowzięcie NMP
Wschód słońca 5.18
Zachód 20.03

Kattowitz

W sprawie testamentów przedwojennych.

Wszystkie osoby, które sporządzały lub złożyły swoje testamenty w sądach lub u notarjuszy w okresie tuż przed wybuchem wojny, winne są obecnie zgłosić się do właściwych urzędów, celem zbadania, czy złożone przez nich testamenty znajdują się tam.

Mianowicie wskutek działań wojennych część tych dokumentów zaginęła, przeto koniecznem jest teraz po stwierdzeniu ich braku sporządzenie nowych i unieważnienie poprzednich.

Śmierć wskutek lekkomyślności.

W Kattowitz, podczas wyskakiwania z jadącego tramwaju, uległ ciężkiemu wypadkowi pęknięcia czaszki i złamania kręgów szyi pewien robotnik z Sosnowitz.

Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do szpitala w Boguschütz, gdzie jednak mimo natychmiastowej pomocy, wskutek odniesionych obrażeń, zmarł.

TRZEPANIE POŚCIELI. Mimo wielokrotnych uwag i napomnień, mimo opublikowania przepisów o porządku domowym, wciąż jeszcze zdarzają się wypadki, że lokatorzy domów mieszkalnych urządzają sobie generalne sprzątania i trzepania pościeli, dywanów i miękkich mebli nie w przepisowych godzinach, ale w czasie najbardziej dla nich dogodnym, każąc przy tem wdychać kurz pozostałej reszcie mieszkańców. Mało tego. Na zwracane uwagi nie reagują oni zupełnie, względnie wywołują awantury i niepokoje w całej realności. O ile jeszcze w danym domu mieszkalnym mieści się biuro czy inna placówka pracy, sama praca przy ustawicznym huku trzepaczki staje się poprostu niemożliwą. Po raz ostatni więc zwracamy uwagę, że postępowanie takie jest niedopuszczalne i będzie surowo karane w wypadku stwierdzenia podobnych przekroczeń.

OSTROŻNIE PRZY ROBOTACH BUDOWLANYCH. Przy robotach budowlanych prowadzonych szczególnie od strony ulicy, przedsiębiorcy bydowlani winni zwrócić baczną uwagę na ustawianie zapór ochronnych i zastosowanie wogóle wszystkich możliwych środków zabezpieczających, ażeby uniknąć wypadku. W wielu miejscach jednak spotykamy roboty zupełnie odsłonięte, co niejednokrotnie kończy się bardzo przykro. Uważajmy więc na te rzeczy, ażeby nie pociągnęły one niepotrzebnych komplikacyj tak dla osób postronnych, jak i dla samego przedsiębiorcy budowlanego.

WYPRZĄTANIE ŚMIETNISK. W wielu realnościach mieszkalnych zostały zaprowadzone nowoczesne hermetyczne puszki na śmiecie, wzamian za dotychczasowe śmietniska, które nie zawsze okazywały się szczelne i nie zawsze odpowiadały wymaganiom sanitarnym. Ponieważ jednak puszki te są stosunkowo niewielkie, należy uważać przy wrzucaniu doń odpadków, ażeby nie zaśmiecać podwórza i nie utrudniać pracy dozorcom domowym. Z drugiej strony trzeba również zwrócić uwagę przedsiębiorców wywozowych, którzy zajmują się wypróżnianiem śmietnisk, ażeby po opróżnieniu doprowadzili podwórza do porządku, nie pozostawiając żadnych śladów wokół hermetycznych puszek na śmiecie.

Z Dombrowy

Przebudowa Poststrasse.

Zarząd miejski kontynuuje prace na Poststrasse w Dombrowie, mające na celu doprowadzenie ważnej arterji komunikacyjnej do pożądanego stanu.

Chodniki ulicy wymagały przedewszystkiem niecierpiącej zwłoki naprawy, gdyż stan ich w ostatnich czasach był fatalny, utrudniając wygodne poruszanie się mieszkańców na tej ulicy. Płyty były zniszczone, w chodniku utworzyły się głębokie wyrwy. Również i pobocza pełne były dołów, które w dnie słotne zamieniały się w kałuże wodne. Obecnie stan uległ radykalnej zmianie. W wielu miejscach chodnik znacznie poszerzono, wstawiając nowe płyty. Pobocze wyrównano i zniwelowano. Po ukończeniu prac Poststrasse, łącząca dworzec kolejowy ze śródmieściem, zmieni zupełnie swe oblicze.

Dzień kolejarzy w Kattowitz.

Kattowitz były ostatnio pod wrażeniem niecodziennych wydarzeń, jakie miały miejsce na ich terenie. Kolejarze tamtejsi obchodzili mianowicie swój dzień.

Na gmachach Dyrekcji Kolei Państwowych powiewały liczne sztandary, na ulicach panował niezwykle ożywiony ruch. Powagę uroczystości tej i obrad, w związku z nią odbywających się, podniósł jeszcze udział specjalnie wydelegowanego z Ministerstwa Komunikacji Sekretarza Stanu Kleinmanna. Główne obrady toczyły się w sali Provinzialverwaltung. Jako pierwszy przemawiał okręgowy radca kolei Dr. Goebel. W przemówieniu swem Dr. Goebel przedstawił **rozwój zrzeszania się kolejarzy w związki.**

O wielkości tego ruchu — jak zaznaczył Dr. Goebel — mogą świadczyć cyfry. Związek Kolejarzy Dyrekcji Kolei Państwowych w Oppeln w roku 1935 liczył zaledwie 9.000 członków. W roku 1936 liczba ta wzrosła do 10.000, w roku 1838 do 13.000, a w roku 1940 osiągnęła cyfrę 20.000. **Dziś do związku tego należą wszyscy kolejarze, a cyfra członków wynosi 60.000.**

Jako drugi przemawiał, w zastępstwie nieobecnego Oberbürgermeistra Dr. Tiesslera, Bürgermeister Pietsch. Witając wszystkich uczestników zjazdu, zwrócił się on przedewszystkiem w serdecznych słowach do przedstawiciela Ministerstwa. Następnie, ofiarowywując mu kosztowną wazę jako podarunek od miasta Kattowitz, prosił go o położenie swego podpisu w pamiątkowej Złotej Księdze.

Następny mówca, Prezydent Dyrekcji Kolei Państwowych Pirath, w krótkim zarysie przedstawił **historję Dyrekcji Kolei Państwowych,** wracając myślą do czasów z roku 1895, kiedy siedzibą tej Dyrekcji było Kattowitz. Dziś dzięki wytężonej pracy mały w tych czasach okręg wzrósł w potężną dyrekcję, jedną z ważniejszych Wielkiej Rzeszy.

W odpowiedzi na te wszystkie przemówienia **przemówił Sekretarz Stanu Kleinmann.** Zaznaczył on, że w organizacji tej wszyscy urzędnicy i robotnicy, ramię przy ramieniu, powinni współdziałać, pracując nad potęgą Państwa. „O ważności i znaczeniu kolei niech świadczą — jak mówił Sekretarz Kleinmann — słowa Wodza Narodu, który powiedział do mnie, delegując mnie na ten zjazd: „Nie mam słów uznania dla działalności Kolei Państwowych w Rzeszy, działalność ta jest tak sprawną, że poprostu wydaje się fantastyczną".

Na zakończenie powrócił Sekretarz Stanu w swem przemówieniu do zadań i pracy organizacji, życząc jej, aby nadal szła w swej działalności po obranej dotychczas drodze, osiągając jeszcze poważniejsze rezultaty.

Uwagi na czasie.

Jedzmy więcej ogórków i fasoli!

Skończył się okres rzodkiewki i sałaty, pierwszych plonów z naszych ogródków warzywnych, a zaczął się niedawno nowy okres, w którym panuje niepodzielnie na naszych stołach ogórek i fasola strączkowa.

Dobry tegoroczny urodzaj na te jarzyny sprawił, że w sklepach, halach i na straganach wszędzie piętrzą się stosy ogórków i strąków fasoli, zachęcając swym świeżym wyglądem do kupna. Ogórki i fasola w strąkach, jak wszystkie zresztą jarzyny, są bardzo zdrowe, gdyż zawierają w sobie moc witamin i składników odżywczych, a więc gdy mamy tylko, jak w tym roku, okazję, to powinniśmy się starać, aby nie zabrakło ich nigdy na stole.

Jeśli chodzi o ogórki, niema chyba ludzi, którzyby ich nie jedli chętnie, czy to w postaci mizerji, czy jako kiszone, czy też nawet wprost surowych, z solą tylko. Popularny ten owoc uzyskał sobie u nas powszechne powodzenie, a jeśli już o nim mowa, to należy na marginesie wspomnieć także i o jego własnościach, jako środku leczniczym. Sałata ogórkowa lub też sam ogórek znakomicie gasi pragnienie, działa uspakajająco przy wzburzeniach krwi w objawach gorączkowych, chłodząco w czasie wielkich upałów, popiera potne funkcje skóry, oraz czynność płuc tak, że nawet spożywanie go przez chorych na płuca przynosi im znaczną korzyść. Nie należy jednak zapominać, że właściwie najbardziej wartościową częścią składową ogórka jest jego sok, a nie miąższ, jak to dotychczas sądzi wiele gospodyń. Miąższ zawiera bowiem jedynie nic nie dającą organizmowi celulozę, a wszystkie składniki odżywcze znajdują się właśnie w soku.

Bardzo niesłusznie do dziś jeszcze niedoceniana jest u nas fasola szparagowa w strąkach. Wiele gospodyń nie znając wartości odżywczych tej jarzyny, nie wykorzystuje jej przy przyrządzaniu potraw, gdy tymczasem zasługuje ona na to w zupełności i może niejednokrotnie wybawić gosposię z kłopotu, gdyż można z niej zrobić nietylko przystawkę, ale nawet całe danie. Jeśli chodzi o ścisłość, to fasola w strąkach jest o wiele pożywniejsza od suchych nasion tej rośliny, zawierających o wiele mniej celulozy. Powinna się więc teraz znaleźć na każdym stole, gdyż umiejętnie przyrządzona da organizmowi wiele korzyści, a i napewno będzie smakowała każdemu. Prócz tego, zaznaczyć trzeba, fasolę strąkową możemy z powodzeniem również przechować na zimę, krając ją na niezbyt małe kawałki i po sparzeniu gorącą wodą suszyć, jak każde inne jarzyny. Korzystajmy więc z okazji, jakie nam daje obecny czas i jedzmy jaknajwięcej tych jarzyn. Taniość ich, jak również i możność nabycia ułatwiają nam to zadanie w zupełności.

Saybusch

Nowe chodniki.

Zarząd miejski w Saybusch, obok całego szeregu innych inwestycyj, znaczną sumę przeznaczył na przebudowę chodników.

W różnych punktach miasta, jeśli nie kładzie się całkiem nowych chodników, to przynajmniej zamienia się stare, zużyte już płyty trotuarowe na świeże. Prace te szczególnie prowadzi się przy Dorfstrasse, biegnącej w kierunku Sporysza i Jeleśni. Na odcinkach znacznej długości usypuje się nowe chodniki, które następnie wykłada się betonowemi płytami. Przy tejże ulicy usunięto swego czasu niedawno wybudowany dom, który położeniem swem krzyżował plany powzięte przez zarząd miasta. W tem miejscu położono chodnik, prowadzący do gmachu jednego z miejscowych urzędów. Tak więc nakładem znacznych kosztów, a przedewszystkiem energji ze strony miejscowych władz, Saybusch coraz bardziej zyskuje na wyglądzie przynoszącym mu opinję miasta coraz to piękniejszego.

Bielitz

UKARANI W POCIĄGU. Na linji kolejowej Bielitz—Saybusch, w pociągu zdążającym w kierunku Saybusch, kontrolor pociągu ukarał grzywną trzech pasażerów, niestosujących się do przepisów władz kolejowych. Ukaranymi są: mieszkaniec Pewli Małej nazwiskiem Jarmulski, oraz dwóch innych mieszkańców Jeleśni. Palili oni mianowicie papierosy w przedziale dla niepalących, a na zwrócenie im uwagi przez pasażerkę jadącą w tym samym przedziale, ubliżająco jej odpowiedzieli.

KIEROWCA WPADŁ NA FURMANKĘ. Na drodze prowadzącej do Bielitz zdarzył się tragiczny wypadek, którego sprawcy nie udało się ująć, gdyż zbiegł w niewiadomym kierunku. Na furmankę prowadzoną przez niejakiego Ciesłowskiego, najechało mianowicie auto i skutkiem zderzenia jeden koń został na miejscu zabity, a drugi tak poważnie pokaleczony, że musiano go dobić. Sam woźnica odniósł poważne okaleczenia i musiano natychmiast wezwać doń lekarza. Kierowca auta nie odniósłszy widocznie żadnego uszkodzenia, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Sosnowitz i okolicy.

Jakie buty można nabyć bez kart nabycia?

Według zarządzenia Urzędu Gospodarczego, w czasie od 6 sierpnia do 13 września br. wolno kupować i sprzedawać obuwie letnie bez kart nabycia, wykonane z drewnianą podeszwą, a posiadające zamiast wierzchów, rzemienne lub też parciane paski.

Cena detaliczna tych butów nie może przekraczać 9.— Rm. Wszystkie inne buty z drewnianą podeszwą, a posiadające wierzchy inne, jak wyżej określone, nabywać można jedynie za kartami nabycia (Bezugschein II).

STRATA SKUTKIEM NIEOSTROŻNOŚCI. W Sosnowitz, przy Czeladzer Strasse, niejaki Walka pomagał kobiecie wyciągnąć ze studni wiadro z wodą. Kiedy dość znacznie pochylił się, z kieszeni wypadło mu schowane tam metalowe pudełeczko z pieniędzmi w sumie 60 Rm. Pomimo natychmiastowych starań poszukiwań, pieniędzy nie udało się niestety wydostać z powrotem.

Bendsburg

Wzmożona komunikacja na linji Bendsburg-Grodziec.

W miesiącu sierpniu została wzmożona komunikacja autobusowa na linji Bendsburg—Grodziec, obsługiwana przez wozy Tramwaji Elektrycznych w Zagłębiu Dombrowskiem. Miejsce odjazdu z Hauptstrasse w Bendsburg i rozkład jazdy zachowany został w takim porządku, jak dawniej.

Za nielegalny handel.

Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg stanęła we wtorek niejaka Antonina B., zamieszkała na Niemcach kol. Feliks. Akt oskarżenia zarzucał jej kilkakrotny zakup i sprzedaż artykułów spożywczych bez kart nabycia, oraz sprzedaż napojów alkoholowych bez koncesji.

Przeprowadzona w dniu 27 stycznia br. w jej sklepie rewizja wykryła 3½ kg. kiełbasy, oraz cztery butelki spirytusu i wódki. Towary te sprzedawała po wygórowanych cenach. Wyrokiem Sądu skazana została na karę więzienia przez 6 tygodni, oraz pokrycie kosztów sądowych.

ŻYDOWSKI KUPIEC PRZED SĄDEM. W tych dniach przed Sądem Grodzkim w Bendsburg stanął sklepikarz z Bendsburg, zamieszkały przy Marktstrasse, nazwiskiem Magier. Oskarżony w końcu stycznia br. zatrzymany został na ulicy przy przenoszeniu różnych towarów spożywczych. Przy rewizji stwierdzono, że posiadał on większą ilość towarów spożywczych, i zamiast po zlikwidowaniu sklepu zgłosić towary te w Urzędzie Aprowizacyjnym, usiłował je ukryć, aby następnie sprzedać po cenach paskarskich bez nabycia kart. Sąd Grodzki skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Rychwald.

Z NOŻEM NA KOLEGĘ. W miejscowości Rychwald, powiatu Saybusch, pomiędzy dwoma rówieśnikami: Janem Z. i Józefem M. wybuchła gwałtowna sprzeczka, która szybko zamieniła się w bójkę. W czasie tej bójki pierwszy z nich wydobył nagle nóż i zadał nim przeciwnikowi pchnięcia w plecy. Broczącym krwią chłopcem zajęli się sąsiedzi, lecz na szczęście rana okazała się powierzchowna. Młodociany, bo zaledwie 13-letni nożownik po dokonaniu swego czynu ukrył się w lesie, gdzie odszukano go dopiero następnego dnia. Warto zaznaczyć, że przyczyną bójki był podobno niesprawiedliwy podział uzbieranych wspólnie grzybów, którym zajął się pokaleczony.

WESOŁY KĄCIK.

BIEDNY KANAREK.

(k) Prawdziwe zdarzenie, o którem poniżej opo- [illegible] wa. Wówczas Rosja zaliczała się do krajów bogatych. A choć niektórzy narzekali na to i owo, to jednak chleba starczyło dla wszystkich i nie było widać tej biedy i nędzy, jaka dzisiaj króluje w bolszewickim „raju".

Otóż w tych to czasach zjawił się w jednej z podrzędniejszych restauracyj Moskwy pewien kupiec. Że był zamożnym, świadczyły nietylko porządne buty z cholewami, oraz wcale porządny kożuch barani, ale i złoty łańcuch u zegarka, na którym i cielaka poprowadzićby można. Że kupiec zrobił jakiś dobry interes, nikt nie mógł wątpić, patrząc na jego uśmiechającą się twarz, na widok dopiero co zamówionej wódki.

Na ścianie, tuż w sąsiedztwie kupca, który rozparł się wygodnie na ławie i pykał fajeczkę, wisiała klatka z kanarkiem.

— Co to takiego jest? — spytał kupiec kelnera, nie wyciągając fajeczki z zębów.

— Kanarek, wasze błagorodje.

— A co on kosztuje?

— Dwieście rubli.

— Wziąć do kuchni, usmażyć na maśle i podać mi na patelni — zadysponował kupiec.

Kelner wahał się chwilę, czując jednak na sobie przenikliwy wzrok kupca, a wiedząc już z praktyki, że jakikolwiek sprzeciw zachciankom takiego „pana" kończy się zazwyczaj bardzo prozaicznie, wziął klatkę pod pachę i powędrował z kanarkiem do kuchni.

Minęła dobra godzina. Kupiec zdołał już wysuszyć niemal że do dna swoją butelczynę, gdy zbliżył się doń kelner, postawił na stole talerz i półmisek, na którym dymiła malutka kuleczka... biedny kanarek. Kupiec długo wpatrywał się w tę drobną — niedawno jeszcze tętniącą życiem kuleczkę w końcu zwrócił się do kelnera, który niezdecydowany co ma robić, ciągle jeszcze stał przy stoliku:

— Ty brat, czy to [illegible] ten kanarek za dwieście [illegible]

— Tak jest — brzmiała odpowiedź.

— Aha! No w takim razie nałóż mi na talerz porcję za 20 kopiejek...

Naczelny redaktor: L. K. Balecher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machora. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 165.